

Choszczno Najważniejszy jest dystans

21.05.2014.

CHOSZCZNO. Wczoraj

Publiczne Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Choszcznie gościło młodzież i dorosłych, którzy rano przyjechali z zaprzyjaźnionego z naszym miastem Furstenwalde. - W ogóle, to już ich ósma wizyta, a trzecia z rzędu, podczas której młodzież prezentuje spektakle oparte na znanych bajkach. Zabawa tkwi w tym, że nasi przedstawiają ją w niemieckiej wersji językowej, a goście po polsku - mówi KRYSZYNA MAZUREK. Dodaje, że w czerwcu razem wybiorą się na tygodniowy rajd rowerowy.

Wczorajsze wydarzenie otworzyli dyrektorzy szkół BEATA WÓJCIK i KARL WITTIG. Obydwoje nie kryli radości z tego, że zarówno polska, jak i niemiecka młodzież czuje dystans do tego, co wokół nich się dzieje. - Zawsze jeszcze liczę na to, że przy tej okazji, ktoś z kimś się pozna, zaprzyjaźni i ten kontakt będzie trwalszy. Nie ma znaczenia na jakiej płaszczyźnie, ważne byśmy się wzajemnie poznawali i akceptowali - podkreślił K. Wittig.

Podczas zaprezentowanych spektakli widownia co chwilę wybuchała śmiechem, ale braw też nie brakowało. - Gdyby byli tu obecni Charles Perrault i Friedrich Schiller zapewne byłiby zaskoczeni interpretacją utworów, które kiedyś stworzyli - mówi Karolina. Śmieje się, bo bardzo rozbawiła ją "Śpiąca królewna" wykonana przez gości z Furstenwalde. Była też pełna podziwu dla swoich kolegów i koleżanek. - Oni też mnie rozśmieszyli, ale będę musiała wiersz "Rękawiczka" jeszcze raz przeczytać, by chyba nie do końca wszystko zrozumiałam - podsumowała.

Od chwili nawiązania współpracy z gimnazjum w Furstenwalde tematem zajmuje się germanistka KRYSZYNA MAZUREK. - Myślę, że nasi uczniowie mają troszeczkę łatwiej, ponieważ uczą się języka niemieckiego, natomiast goście przygotowują się tylko i wyłącznie do tego wydarzenia - komentując obydwie spektakle dodała, że za chwilę zaproszą ich na poczęstunek, a następnie oprowadzą po mieście. Jednak w grupie niemieckiej znalazła się osoba, która świetnie mówiła po polsku. Okazuje się, że NIKOL DAL MOLIN, bo o niej mowa, jest pół Polką, pół Niemką, a przynajmniej tak mówi o sobie. - Moja mama jest Polką, a ojciec Niemcem. Ja urodziłam się w Niemczech, ale wiele lat swojego dzieciństwa spędziłam w Wałczu - tłumaczy swoją znajomość języka polskiego. Zapytana o to, co najbardziej zaskoczyło ją w Choszcznie, bez chwili namysłu odpowiada, że... serdeczność z jaką zostali przyjęci. Okazuje się, że to jeszcze nie koniec tej polsko-niemieckiej przygody. - W czerwcu przyjeżdżają do nas na rowerach i potem razem wybieramy się na tygodniowy rajd - zdradziła K. Mazurek.

Tadeusz Krawiec

{gallery}gp_furstenwalde_2014{/gallery}